

Stasiewicz-Jasiukowa, Irena

Życ w intelektualnej aktywności : o profesorze Zdzisławie Libierze

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 43/3-4, 7-30

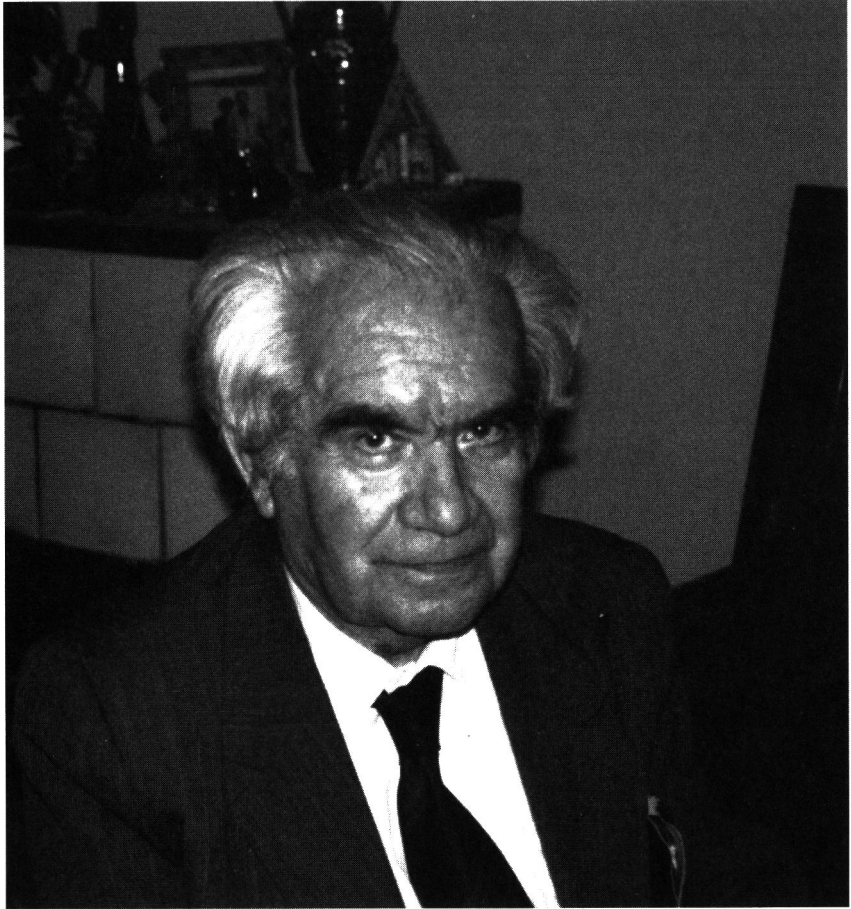
1998

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.





Prof. Zdzisław Libera
(26 II 1913–26 III 1998)

Irena Stasiewicz-Jasiukowa
(Warszawa)

ŻYĆ W INTELEKTUALNEJ AKTYWNOŚCI. O PROFESORZE ZDZISŁAWIE LIBERZE

„Wyrazem dojrzałej kultury
jest pielęgnowanie pamięci
nauczycieli i mistrzów młodości,
którym zawdzięczamy rozwój
życia duchowego, umiejętności,
wiedzę, wrażliwość na dobro,
piękno i prawdę...”

Z. Libera

ULICA KRÓLEWSKA

W końcu lipca 1998 r., gdy zastanawiałam się, od czego zacząć artykuł o Profesorze Zdzisławie Liberze, którego portret chciałam nakreślić – w miarę moich możliwości – jak najwierniej, otrzymałam od Jego Małżonki, p. Heleny Liberowej, świeżo opublikowaną monografię pióra Profesora o ulicy Królewskiej¹. Ten piękny tekst, odznaczający się głęboką, wszechstronną erudycją i umiłowaniem Warszawy – rodzinnego miasta Autora, jest dedykowany znakomitemu warsawianinowi – Juliuszowi Wiktorowi Gomulickiemu, zaprzyjaźnionemu od lat ze Zdzisławem Liberą, Monografia ta, moim zdaniem, znacznie bardziej niż inne publikacje Profesora odzwierciedla typ Jego osobowości i to właśnie zadecydowało, że postanowiłam przybliżyć czytelnikom jej treść, która przy tym zainteresuje

z pewnością historyków różnych dyscyplin, tyle tu bowiem prawdziwych perełek informacyjnych. Studium o ulicy Królewskiej jest również bliskie mojemu sercu z tej przyczyny, że miałam rzadką okazję być świadkiem dojrzewania w myślach i ucieleśniania w słowach tego tekstu o jednej z głównych ulic Warszawy. W ciągu ostatniego roku, a może nawet i dwóch lat, nie zdarzyło się na żadnym z towarzyskich spotkań z Państwem Liberami, ażeby w rozmowie Profesora z moim Mężem Jerzym Jasiukiem, rozmiłowanym także w zabytkach Warszawy, nie pojawił się temat ulicy Królewskiej. Zdzisław Libera mówił, że chciałby, aby ta ulica miała swoją monografię podobną do napisanej przed laty o ulicy Marszałkowskiej przez Stanisława Herbsta², którego jako uczonego i kolegę cenił Profesor wysoko.

Życzliwy stosunek do kolegów ze środowisk naukowych, literackich i artystycznych był – chcę to podkreślić – piękną cechą Jego osobowości. Szczerze mówiąc, nie przypominam sobie, ażeby o kimkolwiek i kiedykolwiek mówił źle; co najwyżej anonimowo krytykował pewne postawy obce Mu psychicznie. Po tej dygresji, istotnej w szkicowaniu portretu Profesora, powracam do tekstu o ulicy Królewskiej. Jeden z biograficznych wątków, który zapamiętałam z rozmów podwieczorkowych, nie pojawił się w opublikowanym tekście. Przypomnę go więc. Był to fragment rozmowy o Ogrodzie Saskim, związanym wszak nierozłącznie z ulicą Królewską. Zdzisław Libera w latach dziecińczych wraz ze swoim bratem bawił się często właśnie w Ogrodzie Saskim pod opieką babci. Atrakcją było wówczas znajdujące się w Ogrodzie stoisko z kefirem z firmy Klaudii Sigaliny, której zakład kefirowy znajdował się na Królewskiej pod numerem 31. Pod numerem 27, naprzeciw Ogrodu Saskiego, mieszkał od urodzenia do 1940 r. Zdzisław Libera; jest to zresztą jedyna wzmianka autobiograficzna w całej publikacji. Dowiadujemy się natomiast wiele o najbliższych i dalszych sąsiadach. Autor nie ogranicza się bowiem do topografii, do opisu wyglądu ulicy w różnych okresach historycznych, poczynając od XVIII stulecia, lecz zagląda do poszczególnych domów i mieszkań, ukazując nieznanie często lub mało znane szczegóły z życia wybitnych przedstawicieli świata nauki, literatury, techniki, gospodarki i polityki. Monografia ta jest kopalnią wiedzy o historii miasta w bardzo szerokim przekroju historycznym i tematycznym.

Historyka nauki, oświaty i szeroko rozumianej kultury zainteresuje np. niewątpliwie opowieść o kamienicy na rogu Królewskiej i Marszałkowskiej, gdzie w końcu XIX w. i w początkach XX stulecia mieściła się jedna z najlepszych ówczesnych prywatnych szkół dla dziewcząt, tj. pensja Jadwigi Sikorskiej. Wykładali tu wówczas wybitni uczeni, jak Władysław Smoleński – autor znakomitego dzieła *Przewrót umysłowy w Polsce XVIII wieku*; Bronisław Chlebowski – historyk literatury polskiej, redaktor *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego*; Ignacy Dąbrowski – literat, autor głośnych wtedy powieści *Helka* i *Śmierć*. Dużą uwagę zwracano tu na języki obce, na lekcjach robót ręcznych czytano *Pana Tadeusza* i gawędy Syrokomli. Do szkoły tej uczęszczały między innymi Maria Skłodowska, Iza Moszczeńska i Karolina Beylin. W 1918 r. przekazano szkołę władzom

pruskim i przekształcono w Gimnazjum Królowej Jadwigi, zaś Jadwiga Sikorska została jego dyrektorką.

Przy ulicy Królewskiej 27 (w tej samej kamienicy, gdzie spędził dzieciństwo i młodość Zdzisław Libera) mieszkał Ludwik Fryde, wybitny krytyk literacki, którego m.in. odwiedzał Gustaw Herling Grudziński. W kamienicy przy Królewskiej 37 mieszkała od roku 1871 Jadwiga Łuszczewska – Deotyma. W jej salonie literackim bywali nie tylko znani przedstawiciele świata literackiego, jak np. Artur Oppman czy Hipolit Stemborowicz, lecz także wybitni historycy, tj. Tadeusz Korzon, Stanisław Kętrzyński i Aleksander Kraushar. Badaczy polskiego Oświecenia zainteresuje zapewne informacja o kamienicy przy Królewskiej 35, gdzie mieszkał Adam Smoliński, posiadający ostatni portret pośmiertny Stanisława Augusta Poniatowskiego³.

Historykom techniki przypomina Zdzisław Libera, że ważną datą w dziejach ulicy Królewskiej był rok 1866, kiedy to w grudniu oddano do publicznego użytku „żelazną drogę konną czyli tramwaj konny”. „[...] Długość trasy wynosiła około 6 km i przebiegała od Dworca Warszawsko-Wiedeńskiego ulicą Marszałkowską, Królewską, Krakowskim Przedmieściem, przez Most Kierbedzia do Dworca Wschodniego (Terespolskiego), z trzema odnogami: 1. do Dworca Wileńskiego (Petersburskiego) i ulicą Wileńską do rogatek wileńskich; 2. do wybrzeża Wisły przy moście Kierbedzia [...] oraz 3. od rogu Marszałkowskiej i Królewskiej do Placu Grzybowskiego...”⁴. Sześćdziesiąt lat wcześniej, w roku 1806, również przy ulicy Królewskiej, w ogrodzie na tyłach Pałacu Bielińskich, opadł balon, którym wystartował ponoć z ulicy Foksal Jordaki Kuparenko.

Pisząc o ulicy Królewskiej opowiada Zdzisław Libera co najmniej o kilkadziesiąt, a – być może – i o większej liczbie wybitnych postaci związanych z kamienicami tej tak interesującej historycznie warszawskiej ulicy – poczynając od Kazimierza Władysława Wójcickiego (1807 – 1879) i hrabiego Leona Łubieńskiego (1812 – 1860) – jednego z redaktorów „Biblioteki Warszawskiej”, kończąc zaś na zapisie dziejów z czasów Powstania Warszawskiego. Ożywiając w wyobraźni dzisiejszych czytelników dawnych mieszkańców ulicy Królewskiej, nie zapomniał Zdzisław Libera o barwnej postaci Lucyny Ćwierciakiewiczowej, autorce słynnej książki kucharskiej: *365 obiadów*, lokatorce kamienicy pod numerem 3. Profesor Libera przywołał tu wspomnienia Józefa Galewskiego⁵, „[...]który zapamiętał jej olbrzymią tuszę (ważyła ponoć około 200 kilogramów) i sposób, w jaki schodziła ze schodów i w jaki ją wnoszono na górę. [...] Ćwierciakiewiczowa schodziła ze schodów tyłem, stopień po stopniu, co trwało pół godziny. Gdy wracała do domu wnoszono ją na specjalnym krześle [...] i trzeba było do tego dwóch silnych ludzi...”⁶.

* * *

Monografii o ulicy Królewskiej – ostatniemu większemu studium Zdzisława Libery, którego w wydrukowanym kształcie nie zdążył już, niestety, obejrzeć, poświęciłam dużo miejsca z tego względu, że odzwierciedla ono znakomicie osobowość intelektualną Profesora. Rozległość Jego zainteresowań, imponująca, wszechstronna erudycja z różnych dyscyplin, precyzyjny warsztat badawczy⁷, a jednocześnie przemawiający do czytelnika styl „gawędy uczonej” – wszystko to sprawia, że czytając ten tekst widzi się i słyszy Profesora, opowiadającego barwnie o dziejach ulicy, na której pod numerem 27 spędził – tak się dziwnie złożyło – również 27 lat swojego życia.

RODOWÓD INTELEKTUALNY

W 1986 r. W Bibliotece Aforystów ukazały się *Aforyzmy i myśli* Tadeusza Kotarbińskiego. Wyboru ich dokonali Janina Kotarbińska i Zdzisław Libera, który również napisał wstęp. Że T. Kotarbiński był mistrzem, a może nawet najważniejszą postacią w intelektualnym rodowodzie Profesora Libery, wie nie tylko każdy, kto obcował z Nim bezpośrednio, lecz także czytelnicy Jego książek, a szczególnie zbioru wspomnień pt. *Uczeni i nauczyciele*⁸, rozpoczynającego się właśnie artykułem o Profesorze Kotarbińskim z okazji 95-lecia Jego urodzin. O początkach zetknięcia się z tym znakomitym uczonym opowiadał Z. Libera w swojej bogatej treściowo i pięknej stylistycznie oracji na Uniwersytecie Warszawskim, na uroczystości odnowienia doktoratu w dniu 26 lutego 1998 r. Ponieważ w publikacji, wydanej z tej okazji⁹, nie został wydrukowany – ku mojemu zasmuceniu – tekst wystąpienia Jubilata¹⁰, wszak najważniejszy, pozwałam sobie przypomnieć chociaż kilka jego fragmentów, udostępnionych mi przez Panią Helenę Liberową.

„[...] Rozpocząłem studia w 1931 r. na Wydziale Humanistycznym – opowiadał Zdzisław Libera – obejmującym wtedy oprócz filologii polskiej filologie obce, filozofię, historię i filologię klasyczną [...] Student filologii polskiej mógł bez żadnych zabiegów biurokratycznych uczęszczać na wykłady i seminaria innych sekcji. [...] Należałem do tych, którzy uczestniczyli w proseminariach i seminariach Profesora Tadeusza Kotarbińskiego. Filozofia przeżywała w tym czasie na Uniwersytecie Warszawskim swój okres sławy, ponieważ działali tu profesorowie ze znanej w kraju i zagranicą Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, a Kotarbiński należał do jej wybitnych przedstawicieli. [...] W proseminariach, w których uczestniczyłem, brali udział studenci różnych lat studiów, ale także przychodziły na zebrania osoby spoza uniwersytetu, jak np. Karol Irzykowski, znany krytyk literacki lub Ludwik Bujalski, sędzia, katolicki filozof związany z Laskami. Czytaliśmy teksty filozofów i myślicieli z antologii opublikowanej wtedy przez Bogdana Suchodolskiego *Kultura i osobowość*: Erazma Majewskiego, Edwarda

Abramowicza, Stanisława Brzozowskiego, Ludwika Krzywickiego, Artura Górskiego. Osobliwością zebrań było to, że Kotarbiński wiele z wymienionych postaci znał osobiście. [...] Ten osobisty stosunek do postaci, które już należały do historii nauki i historii literatury, nadawał atmosferze dyskusji szczególny charakter...”¹¹.

Precyzyjna analiza tekstów, wydobywanie z nich „jądra prawdy” stawały się lekcjami myślenia i mówienia, szacunku dla myśli i słowa. Na seminariach Kotarbińskiego omawiano się natomiast świeżo wydane wtedy dzieła Romana Ingardena i Manfreda Kridla¹², analizując m.in. fenomenologiczną teorię dzieła literackiego i konfrontując ją z poglądami reistycznymi. W okresie studiów uniwersyteckich Z. Libery prof. Kotarbiński prowadził wykłady z logiki, metodologii nauk i z etyki. Już wówczas powstał zarys zasady „spolegliwego opiekuna” – rozwinięty po drugiej wojnie światowej. Już wówczas zostały też sformułowane cztery wytyczne postępowania, „[...] które z czasem znalazły się w *Skrzydlatych myślach: Lub robić coś; Kochaj kogoś; Nie bądź gałganem; Żyj poważnie...*”¹³. Wspomnienia z lat studenckich, żywe w pamięci Profesora Libery po ponad 65 latach, świadczą, jak silny był wpływ myśli i postawy moralnej T. Kotarbińskiego na około dwudziestoletniego studenta. We *Wstępie do Aforyzmów i myśli* T. Kotarbińskiego przypomina z kolei Profesor Libera wiele sentencji i zwięzłe wyrażonych refleksji swojego Mistrza, które – wydaje się – od Niego przyjął, starając się stosować je we własnym życiu naukowym, osobistym i w dydaktyce. Oto np. kilka z nich: Racjonalizm wtedy tylko jest zupełny, gdy jest umiarkowany; Pół biedy gdy się skrajniej gada niż robi, ale bieda gdy zaczyna być odwrotnie; Doskonałości też przyda się umiar¹⁴.

Umiar i tolerancja, unikanie wszelkich skrajności – te cechy znamionowały Profesora Libere, a w ukształtowaniu ich znaczącą rolę odegrał niewątpliwie wpływ Mistrza młodości, który pozostał dlań autorytetem przez całe życie. Pani Helena Liberowa opowiadała mi, że listy od Tadeusza Kotarbińskiego były przechowywane oddzielnie, z wielkim pietyzmem. We *Wstępie do Aforyzmów i myśli* Profesor Libera napisał: „Kotarbiński miał w sobie coś z filozofa – mędrca, który jak Sokrates w toku wspólnej medytacji z uczniami poszukiwał prawdy. Nie darmo nazywano Go Sokratesem warszawskim...”¹⁵.

* * *

W rodowodzie intelektualnym Zdzisława Libery znaczącą rolę odegrali: Józef Ujejski, Julian Krzyżanowski i Wacław Borowy¹⁸. Z pierwszym z nich zetknął się Z. Libera już w roku 1931, gdy rozpoczynał na Uniwersytecie Warszawskim studia polonistyczne. Wspomina, że szczególnym zainteresowaniem cieszyły się wykłady prof. Ujejskiego o twórczości Conrada (Józefa T. Konrada Nałęcz Korzeniewskiego), wkraczającej dopiero do świadomości polskiego czytelnika. Aczkolwiek J. Ujejski był znakomitym znawcą romantyzmu, jego prace przekraczały

ramy jednej epoki i jednej dyscypliny, obejmowały rozległy w czasie teren badań. Pozwólmy jednak samemu Profesorowi Liberze scharakteryzować Jego uniwersyteckiego Mistrza, sięgając ponownie do nie opublikowanego tekstu jubileuszowej oracji.

„[...] Spod pióra Ujejskiego wyszedł piękny esej o Stefanie Żeromskim, napisany w roku śmierci pisarza: *Ostatni wajdelota*, a także wzruszający tekst przemówienia nad trumną Karola Szymanowskiego: *Oto pieśń skończyłeś...*, kompozytora szczególnie przez Ujejskiego cenionego. Ale osobowość Profesora Ujejskiego znajdowała wyraz w wystąpieniach publicznych nie zawsze związanych z nauką i jej interpretacją. Oto w czasie gorszących wydarzeń studenckich na Uniwersytecie Ujejski wygłosił w 1937 r. odważne przemówienie, opublikowane następnie w „Kurierze Porannym”: *Koniecznością państwową jest ochrona pracy na wyższych uczelniach. Kastet i nóż nie mogą rządzić w życiu akademickim*¹⁷. Takie cechy osobowości Józefa Ujejskiego, jak szacunek do innych kultur narodowych i wyznań, poczucie odpowiedzialności za swoje postępowanie wobec innych nie mogły pozostać bez wpływu na studentów, dla których był autorytetem nie tylko naukowym, lecz także moralnym.

Nie można również nie wspomnieć o oddziaływaniu na młodego Liberę i formowanie Jego poglądów polityczno - społecznych Studenckiego Koła Polonistów im. Stefana Żeromskiego, kierowanego przez Stefana Żółkiewskiego, zwanego „Hetmanem”. Prof. Libera pozostał przez całe życie wierny zaszczerpienym w młodości przekonaniom demokratycznym – niezależnie od kontekstów i fluktuacji historyczno-politycznych. Szacunek dla odmiennych światopoglądów, postawa liberalna i racjonalistyczna określały od lat młodzieńczych bieg życia Zdzisława Libery. Wydaje się, że na ukształtowanie takiej właśnie osobowości miał istotny wpływ – może nawet nie w pełni uświadomiony – obok T. Kotarbińskiego także J. Ujejski. Wierność wyznawanym zasadom – analogicznie jak u Jego mistrzów – sprawiła, że Profesor Libera stał się autentycznym autorytetem w środowisku uniwersyteckim i polonistycznym w ogólnopolskiej skali.

Julian Krzyżanowski i Wacław Borowy wywarli – według słów Z. Libery – znaczący wpływ na Jego naukowy warsztat, zakres zainteresowań i zaangażowany stosunek do przedmiotu badań. „[...] Profesorowi Krzyżanowskiemu zawdzięczam – stwierdzi retrospektywnie po latach Zdzisław Libera – szczególne zainteresowanie komparatystyką i socjologią literatury¹⁸. Stosowanie analiz komparatystycznych jest widoczne w większości publikacji Profesora Libery – czy to wtedy, gdy rozpatruje problemy polskiego Oświecenia w kontekście ogólnoeuropejskim, czy wtedy, gdy analizuje na konkretnym polskim materiale literackim różne formy recepcji wątków zachodnioeuropejskich, czy też gdy usiłuje spojrzeć na literaturę polskiego Oświecenia z perspektywy ówczesnych kierunków i osiągnięć „wieku światła i rozumu”. Przypomnijmy tu artykuł. Z. Libery sprzed lat dwudziestu pt. „*Problemy współczesnej komparatystyki*”¹⁹.

Pamiętam, że kiedyś w jednej z prywatnych rozmów z Profesorem Liberą zwróciłam uwagę, że zbyt ostry temperament dyskusyjny J. Krzyżanowskiego nierzadko niemal przeraża i przytłacza adwersarza i że, moim zdaniem, tak być nie powinno. Z. Libera był moją wypowiedzią wyraźnie zdegustowany. Podkreślając zasługi swego Mistrza jako historyka literatury zauważył, że mnie jako historykowi nauki i kultury winny być szczególnie bliskie zagadnienia mecenatów kulturalnych czy wędrówki literackich i naukowych legend, opracowywane mistrzowsko przez J. Krzyżanowskiego. Następnie określił Go jako polihistora porównywalnego z Lelewelem, Brückerem czy Chmielowskim²⁰. Sądzę, że w stosunku do mnie, która od pierwszego roku studiów do końca uczestniczyłam w prowadzonych przez Profesora Libere zajęciach, która pod Jego kierunkiem pisałam pracę magisterską, a następnie byłam pierwszym wypromowanym przez Go doktorem – rozmowa ta miała stanowić, być może, lekcję właściwego wyważania sądów o ludziach. Czy faktycznie tak było, czy to tylko moja nadwrażliwość – nie wiem.

* * *

Wacław Borowy – wybitny krytyk literacki, następca Józefa Ujejskiego (od 1938 r.) na Katedrze Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, był dla Z. Libery wzorem filologa – wszechstronnego erudyty i znakomitego znawcy przedmiotu badań, a jednocześnie wrażliwego artysty. Był „mistrzem portretu literackiego”, a Jego wykłady „szkołą interpretacji literackiego dzieła”. „Pamiętam dobrze – wspomina Profesor Libera – chociaż mija od tego czasu sześćdziesiąt lat, sposób, w jaki Borowy odczytywał takie utwory jak *Fortepian Szopena*, *Liryka i druk*, *Ruszaj z Bogiem* i dyskusję nad kategorią ironii, która rozwinęła się przy omawianiu zakończenia *Fortepianu Szopena...*²¹. Zofia Szymdtowa, adiunkt w okresie uniwersyteckich studiów Z. Libery²², profesorowie – językoznawcy: Stanisław Szober, Stanisław Słoiński i Witold Doroszewski – to najczęściej przez Niego wspomniani „uczni i nauczyciele”, którzy wpływali na kształtowanie osobowości studentów. Oczywiście, Zdzisław Libera miał szczęście – co sam podkreślał wielokrotnie – zetknięcia się już w czasie studiów z Parnasem polskiej humanistyki. Doceniał to w pełni. W podsumowaniu oracji, wygłoszonej na Uniwersytecie Warszawskim, stwierdził, że nawet pamięć o Mistrzach „[...] jest uczuciem kształcącym, ponieważ utwierdza w przekonaniu o wielkiej roli, jaką odgrywa uczone – wychowawca w procesie edukacji na każdym szczeblu kształcenia i wychowania...”²³. Całe życie Profesora Libery, Jego autorytet, jakim cieszył się wśród kolegów, uczniów i studentów, potwierdzają głęboki sens tego stwierdzenia.

WIEK ROZUMU, TOLERANCJI I GUSTU

W 1979 r. ukazała się książka Z. Libery pt. *Rozważania o wieku tolerancji, rozumu i gustu*²⁴. Właśnie ten tytuł pozwala odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w naukowej twórczości Profesora „siècle des Lumières” zajął tak poczesne miejsce. Racjonalizm, tolerancja wobec różnych poglądów i różnych ideowych postaw, dobry gust, eliminujący wszelkie skrajności i ekstrawagancje oraz cała ideologia „wieku światła” były szczególnie bliskie osobowości Zdzisława Libery, ceniącego w życiu nade wszystko rozumny ład, oparty na poszanowaniu prawa człowieka do wolności myślenia. Aczkolwiek w świadomości humanistów utrwalił się wizerunek Profesora głównie jako badacza epoki Oświecenia, to jednak – chcę to podkreślić – zakres Jego zainteresowań był znacznie bardziej rozległy w czasie i różnorodności podejmowanych tematów. Literatura wieku XIX i XX stanowiła wszak także przedmiot badań i analiz Z. Libery. W bibliografii Jego prac znajdujemy np. książkę o *Konradzie Wallenrodzie* A. Mickiewicza²⁵, o Zygmuncie Krasińskim²⁶, o „świecie książek” Jana Parandowskiego²⁷ czy o twórczości Marii Dąbrowskiej²⁸, której książki czytał ze szczególnym upodobaniem, co znajdowało często wyraz w rozmowach i listach. Wymieniłam tu jedynie książki, a przecież o różnaitości i bogactwie tematów interesujących Z. Libere świadczą Jego artykuły, szkice, a nawet recenzje, których napisał kilkaset²⁹. Nie można nie wspomnieć również w tym miejscu o wielkim przedsięwzięciu Profesora jako prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza – m.in. z Jego inicjatywy przystąpiono do jubileuszowego wydania *Dzieł* Wieszcza z okazji 200-lecia urodzin w 1998 r. Przykłady te świadczą, że Zdzisław Libera – podobnie jak Józef Ujejski czy Julian Krzyżanowski – nie potrafił i nie chciał ograniczać się do badań jednej epoki, nawet szczególnie Mu bliskiej. Zresztą w „siècle des Lumières” interesowała Go nie tylko literatura piękna, lecz również problemy nauki, filozofii, socjologii i sztuki. Był historykiem kultury o szerokich zainteresowaniach komparatystycznych. Dbając o rzetelny stosunek do przedmiotu badań – czy to utworu literackiego, czy zjawiska kulturowego – starał się wiązać je z realiami życia politycznego, społecznego i ekonomicznego, ukazywać problemy polskiego Oświecenia, mającego swoją specyfikę na tle europejskim. I znów wyraźne są tu inspiracje, sięgające w głąb lat studenckich, które ukierunkowały wyobraźnię i oddziaływały na zakres i kształt badań Z. Libery w Jego całym naukowym życiu. Widać to we wszystkich książkach i rozprawach Profesora. Przypomnijmy tytuły publikacji, których treść pokazuje rozległość charakteru Jego zainteresowań; świadectwem tego są także, dołączane często do własnego tekstu, materiały źródłowe. Otwieramy jedną z pierwszych książek Z. Libery dotyczącą „wieku światła i rozumu” pt. *Oświecenie*³⁰. W poszczególnych rozdziałach, dotyczących Oświecenia w Europie, Autor analizuje pojęcie epoki, ukazuje prekursorów, tendencje w filozofii, problemy religii, nauki i oświaty, zagadnienia polityczne i społeczne, kierunki w literaturze. W części drugiej, poświęconej

Oświeceniowi w Polsce, rozszerza się zakres poruszanych tematów o teatr, architekturę, mecenat króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, charakterystyczny dla epoki orientalizm, sądy potomnych o Oświeceniowi. W załączonych materiałach źródłowych pojawiają się teksty Kartezjusza, Spinozy, Leibniza, Locke'a, Hume'a, Monteskiusza, Woltera, Diderota, ale również najbardziej reprezentatywnych przedstawicieli polskiego Oświeceniowi. Wydaje się, że pisząc książki i artykuły, Profesor pozostawał zawsze dydaktykiem, starając się ułatwić czytelnikom zapoznanie się „in extenso” – chociaż w zarysie – z korzeniami i ogólnoeuropejskim tłem „wieku rozumu i światła”, by dopiero później wprowadzić odbiorców w problemy polskiego Oświeceniowi, nierzadko dość specyficzne. Jest to swoista „rozprawa o metodzie” pisania książek, które nie mogą być adresowane wyłącznie do profesjonalistów. Nie tylko o literaturze, lecz i o kulturze w „siècle des Lumières”, traktują również następne książki pióra Z. Libery, tj. *Problemy polskiego Oświeceniowi. Kultura i styl* (Warszawa 1969), *Wiek Oświecony. Studia i szkice z dziejów literatury i kultury polskiej XVIII i początków XIX wieku* (Warszawa 1986) czy wspomniane już *Rozważania o wieku tolerancji, rozumu i gustu*³¹. Charakterystyczną cechą zaprezentowanych książek jest umiejętność łączenia w jedną zwartą i logicznie umotywowaną całość studiów i szkiców, które mogą istnieć samodzielnie. Nieco inny charakter ma książka pt *Życie literackie w Warszawie w czasach Stanisława Augusta* (Warszawa 1971). Takie rozdziały, jak np. *Król i obiady czwartkowe bądź Salony i zebrania literackie*³³ są barwną opowieścią, napisaną m.in. na podstawie osiemnastowiecznych pamiętników (F. Karpińskiego, J. U. Niemcewicza, A. J. Czartoryskiego, S. Bukara czy I. Engeströma), wspomnień cudzoziemców podróżujących po Polsce (W. Coxa, F. Schulza, J. Bernoulli'ego, G. Forstera), korespondencji (np. I. Krasickiego i A. Naruszewicza) czy bezcennej *Estetyki miasta stołecznego Warszawy* A. Magiera. Teksty te uzupełniają anegdoty i „facecje obyczajowe” oraz okolicznościowe wiersze tak wybitnych mistrzów pióra jak Księcia Biskupa Warmińskiego, Stanisława Trembeckiego, Adama Naruszewicza czy szczególnie ciętego w słowie Tomasza Kajetana Węgińskiego. Omawiane rozdziały są utrzymane w stylu „gawędy uczonej”, rzetelnie udokumentowanej, zbliżonej do opowieści o ulicy Królewskiej.

W naukowym warsztacie Zdzisława Libery nie zabrakło miejsca dla edycji źródeł: antologii poezji polskiej XVIII wieku³⁴ oraz XIX wieku³⁵, oczywiście z obszernymi wstępami i komentarzami. Szczególnie bliskie sercu Profesora były chyba jednak edycje książkowe utworów stosunkowo mało znanych szerszym kręgom odbiorców, jak np. *Rozmowy zmarłych* Ignacego Krasickiego i *Uwagi* – także pióra X.B.W. *Rozmowy zmarłych* stały się w XVIII stuleciu modną formą przekazywania różnych treści: filozoficznych, politycznych, historycznych i naukowych, stanowiąc wygodny kostium literacki, pozwalający prezentować różne poglądy, prowadzić polemiki w sposób bardziej atrakcyjny dla czytelnika niż suchy wykład. Na Polach Elizejskich mogli spotykać się najwybitniejsi wodzowie i zdobywcy jak Aleksander Wielki czy Hannibal z mistrzami pióra bądź filozofami

i toczyć dysputy nad sensem wyboru różnych dróg i postaw życiowych, wartościując je z punktu widzenia potomnych. Na Elizejskich Polach czas i przestrzeń nie odgrywały żadnej roli, widziało się więc zarówno fakty, jak i ich skutki. Profesor lubił ten rodzaj literatury, modny w „wieku oświeconym” i dawał temu wyraz, powołując się często w swych publikacjach i wystąpieniach na *Rozmowy zmarłych* Księcia Biskupa Warmińskiego. Wydał je w 1987 r., opatrując wstępem i komentarzem. W dziewięć lat później, tj. w 1997 r., ukazały się *Uwagi* Ignacego Krasickiego, opracowane także przez Z. Libeę. W *Refleksjach nad „Uwagami”* napisał On, że „[...] autor *Bajek i przypowieści* objawił się w nich, podobnie jak w *Rozmowach zmarłych*, jako pisarz-filozof, odznaczający się rozległą kulturą intelektualną, znawca pisarzy starożytnych, historii i literatury polskiej, wnikliwy obserwator świata i ludzi oraz moralista, który pragnie oddziaływać na ludzi i kształtować ich sposób myślenia, wrażliwość uczuciową i stosunek do podstawowych problemów życia i takich zjawisk, jak cnota i przyjaźń...”³⁶ *Uwagi* – to książka dla ludzi dojrzałych, którzy poznali już cierpki i gorzki smak życia i musieli w różnych sytuacjach zachować godność i ocalić własną osobowość. Z. Libera przypomina te „uwagi” X.B.W., które mają ponadczasowy charakter i mogą wspomagać wielu w różnych kolejach życia, jak np. stosunek do cierpienia. „[...] Jeśli więc nie w naszej mocy ustrzec się cierpienia, to, co uczynić mogę, uczynić należy, iżby się złego chronić; gdy nadejdzie, zmniejszać; gdy zaś i zmniejszyć nie można, tak cierpieć, jak prawemu człowiekowi cierpieć przystoi...”³⁷. Krasicki jako filozof-moralista, inspirowany *Myślami* Montaigne’a, zwolennik umiaru, racjonalnego uładzenia w świecie zewnętrznym i w przeżyciach wewnętrznych, wykazuje niewątpliwe powinowactwo duchowe z Profesorem Libeą, który cenił wysoko te same wartości. Zwróćmy uwagę, że pod niemal wszystkimi „myśłami” X.B.W. mógłby się także podpisać Mistrz Z. Libeę – Tadeusz Kotarbiński.

* * *

Patrząc „z lotu ptaka” na publikacje książkowe Z. Libeę, widzę wyraźnie w Jego pisarstwie kilka różniących się między sobą grup. Do pierwszej z nich należą książki powstałe przed ponad ćwierćwieczem, jak np. *Oświecenie*³⁸. Mają one charakter systematyzujący i komparatystyczny, pełniąc jednocześnie funkcję dydaktyczną. Druga grupa – to książki problemowe – przykładami mogą być *Problemy polskiego Oświecenia*, *Wiek oświecony*³⁹ bądź *Rozważania o wieku tolerancji, rozumu i gustu*⁴⁰. Pozycje z trzeciej grupy określiłam jako „gawędy uczone” – chyba najbliższe sercu Profesora. Zaliczam do nich *Ulicę Królewską*⁴¹ i co najmniej kilka rozdziałów książki: *Życie literackie w Warszawie w czasach Stanisława Augusta*⁴². Odłąbną grupę stanowią wydania źródeł z komentarzami i wstępami pióra Z. Libeę, często o charakterze refleksyjno – moralnym jak *Uwagi* I. Krasickiego⁴³ czy *Aforyzmy i myśli* T. Kotarbińskiego⁴⁴. W obrazie tym zwraca uwagę nie tylko bogactwo i różnorodność treści, lecz także sposobów ich wyrażania.

A wszystko to określa formację intelektualną Zdzisława Libery. W *postscriptum* do wspomnień o Profesorze jako badaczu „wieku tolerancji, rozumu i gustu” należy zamieścić chociaż wzmiankę o Jego działalności jako naczelnego redaktora interdyscyplinarnego rocznika „Wiek Oświecenia”, wydawanego przez Uniwersytet Warszawski. Z. Libera był nietypowym przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego, gdyż chciał podczas przygotowywania do druku kolejnych tomów robić wszystko bez pomocy kolegów. Wymagało to od Niego, oczywiście, dużego nakładu pracy. Ale taki właśnie był Profesor: nawet w warsztacie redakcyjnym nie lubił współdziałać innych. A bywało i tak, że po ukazaniu się nowego tomu „Wiek Oświecenia” przynosił go osobiście członkom Komitetu Redakcyjnego – nierzadko Jego uczniom, do których wszak i ja należałam. Nie ukrywam, że czułam się wówczas bardzo zażenowana i zadawałam z reguły to samo pytanie: „Dlaczego Pan Profesor to robi?”. Odpowiedź była również niezmienna: „Tak jest najwygodniej i najszybciej”.

LISTY

Spośród listów, napisanych przez Profesora Liberę do mnie i mojego Męża w okresie niemal ćwierćwiecza, tj. w latach 1974–1998, wybrałam kilkanaście, które – moim zdaniem – są szczególnie interesujące z dwóch względów. Po pierwsze: wzbogacają portret Z. Libery o nowe barwy; po drugie: przerzucają pomost między przeszłością i terażniejszością, ożywiając postacie uczonych i pisarzy z lat minionych na kartkach listów, wypełnionych drobnym, starannym pismem, niestety już dziś płowiejącym i tym samym coraz trudniejszym do odczytania. Dlatego też chociaż fragmenty tych listów chcę ocalić od zapomnienia, utrwalając je w czasie czcionką drukarską. Cytowany poniżej list jest m.in. odpowiedzią na wysłaną przeze mnie Państwu Liberom autobiografię naukową Władysława Tatarkiewicza, napisaną na prośbę Redakcji „Kwartalnika Historii Nauki i Techniki”, gdy byłam redaktorem naczelnym tego pisma⁴⁵.

„Konstancin, 20 lipca 1976 r.

Droży Państwo,

Na początku chciałbym serdecznie Wam podziękować za wszystkie dowody przyjaźni i życzliwości, jakich od Państwa doznałem.

Notatki autobiograficzne prof. Wł. Tatarkiewicza przeczytaliśmy⁴⁶ z ogromną satysfakcją. Chciałoby się powiedzieć, że to jeden z ostatnich, co tak poloneza wodzi. Piękny obraz zanikającego już świata ludzi dobrze wychowanych, wielkiej kultury intelektualnej, dość zamożnych, prezentujących najlepsze tradycje Polski przedwojennej. Odpowiada mi [fragment nieczytelny, pismo zatarte] pochwałą umiaru. A teraz proszę przyjąć słowa usprawiedliwienia z powodu mojego długiego milczenia. Śmierć Profesora Krzyżanowskiego była dla mnie ciężkim przeżyciem

osobistym. Pozostawaliśmy w bardzo serdecznych stosunkach, a znaliśmy się przeszło 40 lat. Wiele Mu zawdzięczam jako uczoneму i człowiekowi. Był naprawdę niepowtarzalną indywidualnością; obdarzony niezwykłym talentem naukowym i zdolnościami pisarskimi wywierał duży wpływ na uczniów, przyjaciół i znajomych. Był czasem ostry w sądach, może nawet niesprawiedliwy, gdy się uprzedził do kogoś, ale jednocześnie odznaczał się swoistą serdecznością, czynnością i życzliwością. Był w pełni sił twórczych, a kiedy Go ostatnim razem odwiedziłem, pracował nad nowym wydaniem *Paralel*, wzbogaconym o kilkanaście studiów poświęconych zagadnieniom komparatystycznym”

*
*
*

Inny list, adresowany tym razem wyłącznie do mnie, a pisany – co się rzadko zdarzało – z Warszawy, jest podziękowaniem, a ściślej – nader interesującym uzupełnieniem do przesłanej Mu autobiografii Jerzego Konorskiego, wybitnego neurofizjologa, który był ponoć poważnym kandydatem do nagrody Nobla. Autobiografia jego – przetłumaczona z języka angielskiego, ukazała się w 1977 r. w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki”⁴⁷.

„Warszawa, 25 czerwca 1977 r.

Droga Pani Ireno,

pragnę serdecznie podziękować za życzliwą pamięć i *Autobiografię* prof. Jerzego Konorskiego. Przeczytałem ją natychmiast po otrzymaniu z prawdziwym zainteresowaniem i nie bez pewnego wzruszenia. Profesora Konorskiego znałem jeszcze w czasach przedwojennych, gdy jako młody człowiek zdobył na Solcu locum i sławę swoimi udanymi eksperymentami. Był wujem mojego szkolnego kolegi i przyjaciela, który zginął w czasie wojny. Bywał on w domu swojej siostry w Warszawie i tam Go właśnie poznałem. Po wojnie widywałem Go w Łodzi, a ostatnio u prof. Kotarbińskiego, z którym się przyjaźnił. Ale rozmowa dotyczyła nie tyle fizjologii mózgu, ile poezji współczesnej, jej stylu i odbioru. Konorski znał wiele utworów na pamięć, lubił poetów Skamandra, których recytował z upodobaniem. Byłem na Jego pogrzebie, skromnym bardzo; z przemówień, wygłoszonych nad grobem, zrozumiałem, że cieszył się wielkim autorytetem i miłością wśród uczniów i współpracowników. Jak widać z autobiografii, droga naukowa wbrew przekonaniom, nie była łatwa. Był okres przymusowego milczenia, były także chwile goryczy i zwątpienia. Interesujący jest Jego stosunek do własnych doświadczeń, możliwości popełnienia pomyłek, których uczeni się nie wstydzą. Winszuję Pani jako Redaktorowi Naczelnemu pomysłu zamieszczania tak zajmujących autobiografii uczonych...”

* * *

W początkach lutego 1987 r. przebywał Zdzisław Libera na kuracji w sanatorium w Konstancinie. Właśnie wówczas otrzymał ode mnie świeżo opublikowaną w „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki” autobiografię naukową znanego historyka – Henryka Wereszyckiego⁴⁸.

Oto, związane z tą przesyłką, fragmenty listu Profesora z dnia 3 lutego 1987 r.

„Droga Pani Ireno,

„[...]Autobiografię prof. Wereszyckiego przeczytałem z wielkim zainteresowaniem. Pisał ją człowiek pełen temperamentu i żywotności, ale i rozgoryczenia, któremu może trudno się dziwić. Z prof. Wereszyckim łączy mnie osobliwy szczegół z mojego życia. Jak kiedyś Pani opowiadałem, studiowałem niegdyś historię, której zresztą nie ukończyłem. Starłem się o uczestnictwo w seminariach prof. Wacława Tokarza, który zajmował się wtedy Insurekcją Kościuszkowską. Ale aby dostać się na to seminarium, trzeba było zdać egzamin wstępny, czego na innych seminariach nie było. Profesor przyjął mię bardzo uprzejmie i zapytał: „A co Pan czytał ostatnio z książek historycznych, która zrobiła na Panu wrażenie i o której mógłby Pan coś interesującego powiedzieć?” A ja wtedy byłem pod urokiem pracy Wereszyckiego o roli Austrii w Powstaniu Styczniowym i zacząłem opowiadać o Richardzie Metternichu i jego perfidnej polityce wobec Polski w r. 1863. Tokarzowi to się podobało i z miejsca przyjął mnie do wąskiego grona seminarzystów. Czytałem później inne książki Wereszyckiego, ale tamta utkwiła mi na zawsze w pamięci”.

* * *

Listy pisane do mnie i do mojego Męża w ciągu ćwierćwiecza z Konstancina, gdzie Państwo Liberowie spędzali urlopy, są właściwie dziennikiem lektur. Zestaw czytanych książek, o których nas Profesor informował i które nam nierzadko polecał, był bardzo różnorodny, rozrzucony w czasie, świadczący o rozległości Jego zainteresowań. Oto chociaż niektóre tytuły i fragmenty utrwalonych piórem wrażeń z tych lektur. I tak np. w sierpniu 1974 r.⁴⁹ Z. Libera czytał *Głosy w ciemnościach* Juliana Strykowskiego o Żydach galicyjskich sprzed I wojny światowej oraz opowiadania Jana Józefa Szczepańskiego, wśród których zainteresowały Go szczególnie *Trzy czerwone róże*. Mnie natomiast polecał Profesor zapoznanie się z nr 7/1974 „*Twórczości*”, gdzie znalazł „[...] bardzo ciekawe rozmowy krytyków literackich na temat trzydziestu lat naszej literatury powojennej”. Nietypowy, nieco odmienny od innych jest list pisany do nas z Konstancina 17 lipca 1977 r. Nietypowy, gdyż – co się raczej nie zdarzało – Z. Libera pisał w nim o zmęczeniu, wynikającym z nadmiaru zajęć w okresie poprzedzającym urlop. Egzamin wstępny na polonistykę Uniwersytetu Warszawskiego odbywały się codziennie od godz. 9. rano do 19. wieczorem, oczywiście z sumiennym udziałem Profesora, który

przewodniczył Komisji Egzaminacyjnej. Ale chyba znużenie miało jeszcze inne podłoże: Oddajmy jednak głos Autorowi listu:

„[...] Egzaminy wstępne pobudziły do smutnych refleksji. Nie chodzi o to, że młodzież była nieprzygotowana. W zasadzie poziom był średni, przeciętny, ale natomiast o to, że nie dostrzegaliśmy, jak dawniej, większych indywidualności i błyskotliwych inteligencji. Uderzała mała ilość zdających chłopców. Sporo natomiast wśród kandydatek znajdowało się starannych uczennic, z których zaledwie część dostanie się na studia. O czym to wszystko świadczy? Kryzysie nauk humanistycznych, polonistyki w szczególności? O nieatrakcyjności zawodu? O złych metodach egzaminowania? Pytania można by mnożyć. W sumie wyszedłem z egzaminów znużony i przygnębiony...”⁵⁰.

Lekarstwem na te przygnębiające refleksje stał się barwnie opisany przez Z. Libere wieczór w PEN Clubie, podczas którego Profesor Waldemar Voisé wygłosił referat o Henryku Elzenbergu, zaś prof. dr Sante Graciotti z Włoch „[...] oczami cudzoziemca spojrział na literaturę pierwszej połowy XVIII wieku, skupiając uwagę na motywach arkadyjskich i przypominając zapomnianą Elżbietę Drużbaccą...”⁵¹. Tego lata poza „lżejszą literaturą”, związaną z wiekiem Oświecenia, czytał Profesor *Historię teatru polskiego w XVIII wieku* pióra Karyny Wierzbickiej-Michalskiej, oceniając tę książkę wysoko i polecając jako godną uwagi. Spośród wakacyjnych lektur Zdzisława Libery, „recenzowanych” w listach z Konstancina, przypomnę przynajmniej niektóre. Tak więc *Blaski i cienie długiego życia* Janusza Regulskiego, dyrektora spółki akcyjnej „Siła i Światło”, automobilisty i myśliwego, który we wrześniu 1939 r. był bliskim współpracownikiem Stefana Starzyńskiego. Tę książkę obok wspomnień Hanny Kisterowej – żony właściciela wydawnictwa „Rój” – stanowiących przyczynę do życia kulturalnego dawnej Warszawy⁵², polecał Profesor szczególnie mojemu Mężowi. Literatura wspomnieniowa zajmowała główne miejsce wśród wakacyjnych lektur Zdzisława Libery: pamiętniki Józefa Czapskiego (również jego zbiór esejów i refleksji w tomie *Czytając*); dzienniki Marii Dąbrowskiej, do których wracał wielokrotnie; kilkutomowe wspomnienia Moniki Żeromskiej; dzienniki Lechonia; *Dziennik pisany nocą* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego czy oparta na pamiętnikach i listach opowieść pióra Zbigniewa Sudolskiego o trzech pannach Szymanowskich. Szczególną przyjemność sprawiało Profesorowi czytanie wspomnień Moniki Żeromskiej. W liście z Konstancina z 6 lipca 1994 r. pisał Z. Libera, że ma ona „[...] dar narracji, umiejętność dramatyzowania wydarzeń, a zarazem zmysł humoru i talent rysowania postaw ludzi”. Z innych lektur Profesora, omawianych niejednokrotnie dość szczegółowo w pisanych do nas listach, wspomnę o „romantycznej balladzie” Tadeusza Konwickiego, *Bohin*⁵³ o *Listach do Jerzego* Marii Kuncewiczowej⁵⁴, czy o *Drabinie Jakubowej* Władysława Terleckiego – „znakomitej powiastce filozoficznej w stylu osiemnastowiecznych powieści francuskich”⁵⁵. Z prac historyków, które znalazły się wśród wakacyjnych lektur Z. Libery, Jego wysoką ocenę uzyskała *Polska na rozdrożu dziejów* Janusza Tazbira, określana jako „zbiór

świetnie napisanych esejów historycznych, których treść skupia się na węzłowych zjawiskach dziejów Polski, takich jak Unia Lubelska, Unia Brzeska, Sejm Czteroletni, rokosze itp...”⁵⁶. W innym liście znalazł się fragment następujący: „[...] Maria Bogucka jest autorką niezwykle ciekawego artykułu o micie przedmurza chrześcijańskiego, który, jak się okazuje, zupełnie inaczej wyglądał w ujęciu druków protestanckich...”⁵⁷. Dodam, że w okresie wakacyjnym czytał Profesor ofiarowane Mu nadbitki różnych artykułów, na co nie zawsze wystarczało czasu podczas codziennych zajęć w Warszawie. W czasopiśmie interesowały Zdzisława Liberego szczególnie artykuły podsumowujące, jak np. opublikowany w „Tygodniku Powszechnym” *Bilans PRL* pióra Jerzego Holzera⁵⁸ czy wydrukowany w „Polityce” tekst Edwarda Gierka „o towarzyszach pracy”⁵⁹. Wymieniłam tu, oczywiście, tylko część spośród licznych książek i artykułów, których tytuły i oceny znalazły się w pisanych do nas listach z Konstancina i z Warszawy w latach 1974–1998. Różnorodność tematów i gatunków literackich tych lektur jest jeszcze jednym wyrazem intelektualnej formacji Zdzisława Libery.

A Konstancin sprzyjał zarówno relaksowi, jak i refleksji. To właśnie była chyba jedna z przyczyn stałych powrotów do tej samej miejscowości – niezbyt odległej od Warszawy w przestrzeni, a pobudzającej do wędrówek wyobraźni w czasie. W liście z Konstancina z dnia 10 lipca 1995 r. Z. Libera napisał z nostalgią: „W tym roku minęło 25 lat, kiedy po raz pierwszy po wojnie przyjechaliśmy do Konstancina i zamieszkaliśmy u Pani Szymańskiej przy ulicy Batorego...” Pamiętam ten tonący w kwiatkach dom w pobliżu konstancińskiego kościoła, gdzie Profesor spędzał wakacje z Żoną i z Teściową; później – przez wiele lat – już tylko z Żoną w Domu Pracy Twórczej ZAIKS-u. W tymże lipcowym liście znalazła się również pochwała tego Domu, „[...] który, mimo wszystkich wstrząsów i zawirowań, jakie przeżyliśmy, odznacza się w dalszym ciągu porządkiem, czystością i uprzejmością pracującego tu personelu, co napawa optymizmem...”

NAUCZYCIEL

Wielu profesorów wyższych uczelni nie potrafi być nauczycielami. Profesor Libera był autentycznym nauczycielem przez całe życie – niezależnie od sprawowanych pracochłonnych funkcji i zajmowanych stanowisk. Nie istniał dla Niego nigdy problem wyboru między wyłącznym skoncentrowaniem się na pracy naukowej, a łączeniem jej z nauczaniem. Zdzisław Libera wypowiadał się zdecydowanie jako zwolennik modelu profesora uniwersyteckiego, wiążącego pracę badawczą z nauczaniem; a dlaczego, odpowiedział w jednym z wywiadów: „Na uniwersytecie każdy z nas dzieli się pewnymi wrażeniami, spostrzeżeniami ze studentami, poddaje swoje koncepcje dialogowi [...] Student może nie zna materiału tak, jak ja, ale może mieć intuicyjną wrażliwość...”⁶⁰. Tak więc w rozumieniu Profesora dydaktyka – to nie tylko nauczanie studentów, lecz jednocześnie ciągłe zdobywa-

nie nowych doświadczeń przez wykładowców. Zdzisław Libera cenił wysoko uniwersytet jako instytucję o bogatych tradycjach, której celem jest nie tylko pełnienie funkcji poznawczych, lecz również kulturotwórczych. Zobowiązuje to profesorów do poważnego traktowania egzaminów i każdego studenta. Zdzisław Libera był przeciwnikiem sprawdzania wiedzy studentów poprzez stosowanie testów, niepokoiły Go studia zaoczne, ograniczające bezpośredni kontakt z młodzieżą – niezbędny dla prawidłowych ocen i kształtowania osobowości. Pozwolę sobie w tym miejscu przypomnieć fragment z mojego życia studenckiego. Pracę magisterską pisałam pod kierunkiem Profesora Libery, który zaprosił mnie kiedyś do uniwersyteckiej kawiarni w Pałacu Kazimierzowskim, ażeby omówić jeden z rozdziałów mojej rozprawy. Kiedy spóźnienie mego Promotora przeciągnęło się o 5 minut, zjawiła się Jego sekretarka – p. Krystyna Mrówczanka (pamiętam do dziś Jej imię i nazwisko), przepraszając w imieniu Pana Dziekana (Z. Libera był wtedy dziekanem Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Warszawskiego), że spóźni się jeszcze o kwadrans, gdyż Rada Wydziału, której przewodniczył, nie spodziewanie przedłużyła się. Fakt ten utrwalił się w mojej pamięci. Była to znakomita lekcja dla studenta; nie pozostała ona bez wpływu na mój stosunek do moich studentów, których traktuję zawsze z szacunkiem i życzliwością. Profesor Libera podkreślał wielokrotnie, że autorytet uniwersytetu – a przywiązywał do niego wielką wagę – zależy od osobowości wykładowców, od ich wiedzy i sposobu bycia, obserwowanych przez studentów. W skomplikowanej sytuacji politycznej lat 1952–1960, gdy Z. Libera pełnił obowiązki dziekana Wydziału Filologicznego UW, potrafił nie poddać się mechanizmowi działań tamtych czasów, starając się w miarę możliwości korygować krzywdzące decyzje w stosunku do studentów. Miałam okazję przekonać się o tym osobiście, gdy ze względów politycznych jako studentka „niezorganizowana” nie zostałam zakwalifikowana na studia magisterskie mimo najwyższego wykładnika ocen z tzw. pierwszego stopnia studiów trzyletnich. Dziekan miał wówczas prawo wytypowania dwóch dodatkowych kandydatów na listę magistrantów. Przyjmując jako kryterium wyboru wyłącznie naukowy poziom studenta, Dziekan Libera umieścił na swojej liście właśnie mnie i jeszcze jedną studentkę, znajdującą się w sytuacji analogicznej. Profesor Libera w końcowej fazie studiów dopomógł mi również w otrzymaniu pracy w organizującym się wtedy – pod berłem Profesora Bogdana Suchodolskiego – Zakładzie Historii Nauki PAN (przekształconym po latach w Instytut), w którym pozostaję nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. Wejście na drogę naukową zawdzięczam więc Profesorowi Liberze i o tym zawsze pamiętam. Mój przypadek, który pozwoliłam sobie pokrótce przedstawić, nie był, oczywiście, odosobniony. Wiem, że niejeden student doznał życzliwej pomocy Z. Libery w trudnej dla niego sytuacji życiowej.

* * *

Profesor Libera troszczył się o właściwy poziom zajęć z historii literatury nie tylko na uniwersytecie, lecz także w szkołach średnich, które znał z własnych doświadczeń. Wszak jeszcze przed drugą wojną światową, po ukończeniu studiów polonistycznych, wykładał literaturę polską w Gimnazjum Mikołaja Reja, do którego sam poprzednio uczęszczał. Po wojnie, od 1 września 1945 do roku 1951, był nauczycielem języka polskiego w Liceum im. Bolesława Limanowskiego, znajdującym się na ulicy Felińskiego 15. Tu właśnie poznał swoją przyszłą żonę – Helenę, wykładającą język łaciński. W tym czasie uczył też logiki w Liceum im. Stefanii Sempołowskiej. Niektórzy studenci polonistyki warszawskiej byli uprzednio Jego uczniami w tych liceach. Zdzisław Libera przywiązywał wagę do pracy nauczycielskiej w szkołach średnich. Nawiązywał tu wyraźnie do tradycji okresu międzywojennego, gdy większość profesorów uniwersytetu rozpoczynała swą działalność pedagogiczną w gimnazjach. Mając autentyczne doświadczenie mógł być Profesorem konsultantem w różnych komisjach, opracowujących programy z języka polskiego dla szkół średnich, uczestniczyć jako członek Komitetu Głównego w Olimpiadach Literatury i Języka Polskiego, opracowywać i współredagować podręczniki z historii literatury polskiej⁶¹. Interesował Go, a nierzadko smucił, poziom kandydatów na polonistykę, zdających egzaminy wstępne; ubolewał, jeśli zabrakło indywidualności⁶². Zdzisław Libera pełnił bardzo wiele funkcji naukowo-organizacyjnych i piastował wiele godności. Był prezesem Zarządu Głównego i duszą Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza; członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego; Komitetu Nauk o Literaturze Polskiej PAN; co najmniej kilku Rad Naukowych na Uniwersytecie Warszawskim, w Instytucie Badań Literackich, w Bibliotece Narodowej, a także Societé Française d'Etude du XVIII^e siècle i Societé Européenne de la Culture. I aczkolwiek ta aktywność intelektualna, ten żywy udział w życiu naukowym i kulturalnym stanowiły nieodzowną część istnienia Profesora, to jednak przede wszystkim był On nauczycielem wielu pokoleń polonistów.

DOPOWIEDZENIE

Portret Zdzisława Libery byłby niepełny, gdyby zabrakło wspomnienia o roli, jaką odgrywała w Jego życiu intelektualnym Małżonka – p. Helena Liberowa – filolog klasyczny o rozległej wiedzy, a jednocześnie znakomity, doświadczony pedagog o dużej wrażliwości etycznej. Przyczyniła się Ona np. w sposób bardzo dyskretny, lecz – moim zdaniem – niewątpliwy do pogłębienia zainteresowań Profesora światem antycznym, co z kolei rozszerzyło zakres jego badań komparatystycznych, do których wszak przywiązywał dużą wagę. Pani Helena stwarzała i utrzymywała niezmiennie – i to może jest najważniejsze – właściwy klimat

w domu, sprzyjający pracy naukowej i kameralnym (chcę to podkreślić) spotkaniom towarzyskim, mającym charakter intelektualny, a sprawiającym Jej Mążkowi przyjemność. Profesor ożywiał się, opowiadał często o swoich spotkaniach z wybitnymi postaciami okresu międzywojennego (fascynowała Go np. osobowość Józefa Piłsudskiego), omawiał różne książki, czytając głośno najciekawsze fragmenty, bądź recytując niektóre wiersze. Powracał też często temat dawnej i nowej Warszawy – tu znajdował Z. Libera interlokutorów w osobach mojego Męża i p. Profesor Marii Staszewskiej, przez dłuższy czas radnej którejś z gmin Warszawy i zajmującej się z urzędu i z serca architekturą stolicy. Omawiało się zjawiska życia politycznego i społecznego w Polsce; czasami, już w ostatnich latach, słuchało się z taśmy magnetofonowej nagrań poezji lub prozy godnej szczególnej uwagi. Były to więc niewątpliwie „podwieczorki uczone” przy sławnej szarlotce Pani Liberowej, stanowiącej „spécialité de la maison”. Spotkania te wspominam dziś z nostalgią. Trudno mi uwierzyć, że w dotychczasowym kształcie są już one niepowtarzalne, że utrwaliły się tylko na kliszy pamięci. Pozostaje jednak pielęgnowanie tej pamięci, która – jak pisał Zdzisław Libera – „jest wyrazem dojrzałej kultury”⁶³.

Przypisy

¹ Z. Libera: *Ulica Królewska*. „Rocznik Warszawski” XXVII Warszawa 1998 s. 203–232.

² S. Herbst: *Ulica Marszałkowska*. Warszawa 1949.

³ Z. Libera: dz. cyt. s. 224 powołuje się na E. Chwalewika: *Zbiory polskie*, T. 2. Warszawa – Kraków 1927.

⁴ Z. Libera: dz. cyt. s. 222 opiera się na informacjach z książki M. Gajewskiego: *Urządzenia komunalne Warszawy. Zarys historyczny*. Warszawa 1979 s. 265.

⁵ J. Galewski, J.B. Grzeniewski: *Warszawa zapamiętana. Ostatnie lata XIX stulecia*. Warszawa 1961 s. 109–110.

⁶ Z. Libera: dz. cyt. s. 224 – 225.

⁷ Liczba autorów, których prace wykorzystuje w swoim studium Z. Libera, przekracza 50. Najczęściej odwołuje się do publikacji J.W. Gomulickiego, A. Magiera i M. Sobieszkańskiego.

⁸ Z. Libera: *Uczeni i nauczyciele*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1995, 198 s.

⁹ *Uroczystość doktoratu Profesora Zdzisława Libery*. Warszawa, 26 lutego 1998 roku. Oprac. Biuro Informacji i Promocji UW. Warszawa 1998, 23 s.

¹⁰ Za udostępnienie mi tekstu wystąpienia prof. dra Z. Libery dziękuję serdecznie Jego Małżonce – Pani Helenie Liberowej.

¹¹ Maszynopis tekstu wystąpienia Z. Libery na Uniwersytecie Warszawskim 26 lutego 1998 r. s. 1,6. Dalej skrót: ML 26 II 1998.

¹² Autor ma na myśli: *O poznawaniu dzieła literackiego* R. Ingardena oraz *Wstęp do badań nad dziełem literackim* M. Kridla.

¹³ ML 26 II 1998 s. 8.

¹⁴ T. Kotarbiński: *Aforyzmy i myśli*. Wybór J. Kotarbińska i Z. Libera. Wstęp oprac. Z. Libera. Warszawa 1986, 61 s., cyt. s. 11.

¹⁵ Tamże s. 7.

¹⁶ Z. Libera: *Uczni i nauczyciele*, s. 18 – 35; 36 – 57; 73 – 84.

¹⁷ ML 26 II 1998 s. 2.

¹⁸ Tamże s. 3.

¹⁹ Z. Libera: *Problemy współczesnej komparatystryki*. W: *Literatura staropolska w kontekście europejskim. Związki i analogie*. Pod red. T. Michałowskiej i J. Ślaskiego. Wrocław 1977 (wydruk 1978) s. 7 – 19.

²⁰ ML 26 II 1998 s. 10.

²¹ Tamże s. 4.

²² Z. Libera: *Zofia Szmydtowa (22 VI 1893 – 7 III 1977)*. „Slavia” XLVIII: 1979 číslo 1 s. 111 – 112; Z. Libera [przedmowa i wybór]. W: Z. Szmydtowa: *W kręgu renesansu i romantyzmu. Studia porównawcze z literatury polskiej i obcej*, Warszawa 1979.

²³ ML 26 II 1998 s. 10.

²⁴ Z. Libera: *Rozważania o wieku tolerancji, rozumu i gustu*. Warszawa 1994, 400 s.

²⁵ Z. Libera: *Konrad Wallenrod Adama Mickiewicza*. Warszawa 1966, 166 s.

²⁶ Z. Libera: *Zygmunt Krasiński*. Małe Portrety Literackie. Warszawa 1970, 78 s.

²⁷ Z. Libera: *Świat ksiązek Jana Parandowskiego*. Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Książki. Warszawa 1985, 23 s.

²⁸ Z. Libera: *Maria Dąbrowska*. Warszawa 1963 336 s. (od strony 75 – *Materiały*); wyd. II rozszerzone, (traktowane przez wydawcę jako pierwsze) Warszawa 1975, 384 s. (o twórczości M. Dąbrowskiej s. 7 – 114, dalej – *Materiały*). Podając te ścisłe dane korzystałam z *Bibliografii prac Z. Libery do roku 1983*, opracowanej przez Z. Rejmana i J. Ziętarską. W: *Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza XIX*. Warszawa 1984 (wyd. 1985) s. 13 – 31.

²⁹ Do roku 1983 ukazało się ich 375 (wg *Bibliografii...*, oprac. przez Z. Rejmana i J. Ziętarską).

³⁰ Z. Libera: *Oświecenie*. Warszawa 1967, 495 s., Drugie wydanie poprawione i uzupełnione. Warszawa 1974 550 s.

³¹ Zob. przyp. 24.

³² Z. Libera: *Życie literackie w Warszawie w czasach Stanisława Augusta* s. 66–87.

³³ Tamże s. 88–121.

³⁴ Z. Libera: *Poezja polska XVIII wieku*. Warszawa 1976, 469 s., (Wprowadzenie s. 5–62; *Materiały* s. 65–447).

³⁵ Z. Libera: *Poezja polska 1800–1830*, Warszawa 1984 416 s., (Wprowadzenie s. 5–75; *Materiały* s. 81–398).

³⁶ I. Krasicki: *Uwagi*. Wstęp i oprac. Z. Libera. Warszawa 1997 s. 16.

³⁷ Tamże s. 342–343.

³⁸ Zob. przyp. 30.

³⁹ Z. Libera: *Problemy polskiego Oświecenia. Kultura i styl*. Warszawa 1969, 305 s.; tenże: *Wiek oświecony*. Warszawa 1986 389 s.

⁴⁰ Zob. przyp. 24.

⁴¹ Zob. przyp. 1.

⁴² Zob. przyp. 32 oraz 33.

⁴³ Zob. przyp. 36.

⁴⁴ T. Kotarbiński: *Aforyzmy i myśli*. Wybór J. Kotarbińska i Z. Libera. Wstęp oprac. Z. Libera. Warszawa 1986, 61 s.

⁴⁵ „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, R. 21: 1976 nr 2 s. 193–247. Redaktorem naczelnym KHNiT byłem w latach 1975–1986.

⁴⁶ Prof. Libera spędzał wszystkie urlopy z Żoną – p. Heleną Liberową, stąd liczba mnoga.

⁴⁷ „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, R. 22: 1977 nr 2 s. 215–250. Autobiografia J. Konorskiego, została opublikowana w *History of Psychology in Autobiography*. Ed. Gardner L i n d s e y . New Jersey 1974. Przedruk za zgodą amerykańskiego wydawcy – w polskim przekładzie A. Szwejcerovej. Jest to pierwsza polska wersja tej autobiografii znakomitego uczonego.

⁴⁸ „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” R. 31: 1986 nr 3–4 s. 643–663.

⁴⁹ List z Konstancina z 12 sierpnia 1974 r.

⁵⁰ List z Konstancina z 17 lipca 1977 r.

⁵¹ Tamże.

⁵² List z Konstancina z 16 lipca 1980 r.

⁵³ List z Warszawy z 5 lipca 1988 r.

⁵⁴ List z Konstancina z 9 sierpnia 1989 r.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ List z Konstancina z 5 lipca 1997 r.

⁵⁷ List z Konstancina z 6 lipca 1994 r.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ *Nie lubię ironistów...* Rozmowę z Profesorem Zdzisławem Liberą przeprowadziła M. Talarek. W: *Uroczystość odnowienia doktoratu Profesora Zdzisława Libery...* (zob. przyp. 9) s. 13.

⁶¹ *Literatura polska okresu romantyzmu*. Podręcznik dla klasy 2 liceów ogólnokształcących oraz techników i liceów zawodowych. [Współautorzy: S. J e r s c h i n a , E. S a w r y m o w i c z]. Warszawa 1968 455 s.; [Red.] *Metodyka nauczania języka polskiego w szkole średniej*. Praca zbiorowa. [Współred. W. S z y s z k o w s k i]. Warszawa 1968; *Oświecenie*. W: *Literatura polska od średniowiecza do pozytywizmu*. Pod red. J.Z. Jakubowskiego. Warszawa 1974 s. 217–312.

⁶² Zob. cytowany fragment listu z 17 lipca 1977 r. (przyj. 50).

⁶³ Z okazji 70-lecia urodzin Z. Libera był Mu dedykowany XIX „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”. Warszawa 1984 (wyd. 1985). Znajduje się tu artykuł T. Kostkiewiczowej: *Professor Libera – badacz epoki Oświecenia* (s. 5–12) oraz bibliografia Jego prac do roku 1983 (zob. przyp. 28).

Irena Stasiewicz-Jasiukowa

A LIFE OF INTELLECTUAL ACTIVENESS.
PROFESSOR ZDZISŁAW LIBERA (1913–1998)

The article attempts to portray the person of Professor Zdzisław Libera, seen through his intellectual background, his multi-faceted research work, his teaching, and his activity in scholarly institutions.

Zdzisław Libera belonged to a generation of scholars with very broad intellectual interests and he did not restrict himself to some narrow area of research which could have limited his intellectual horizons. In this he followed his masters, Professor Tadeusz Kotarbiński, Józef Ujejski, Julian Krzyżanowski and Wacław Borowy.

Although as a historian of literature and culture Zdzisław Libera had a special regard for the "sicle des Lumieres" and devoted most of his publications to that period, he also included the literature of the 19th and 20th centuries in his scope of interest, especially the works of Romanticist poets and Realist prose-writers. Apart from belle-lettres, Professor Libera took an interest in the problems of science, philosophy, sociology and art. He was indeed a historian of culture who would engage in wide-ranging comparative research. He insisted on thoroughness in approaching the objects of his studies: be it literary work or cultural phenomena, and tried to link them with the realities of political, social and economic life; he presented specific Polish problems against the background of general European phenomena.

The number of publications by Zdzisław Libera runs well into the hundreds, and all of the publications give testimony to the rich personality and the intellectual class of their author.

Professor Zdzisław Libera never had any difficulties in choosing between his research work and his teaching. He was always strongly in favour of combining the two, as is the case of university professors.

He was also very active as member of learned societies in Poland and abroad. Among the functions that he held, Professor Libera felt especially honoured to chair the Adam Mickiewicz Literary Society. He sat on Councils and Committees of the Polish Academy of Sciences, was a member of the Warsaw Learned Society, as well as of learned societies abroad, such as the Societe Francaise d'Etude du XVIII sicle and Societe Europeenne de la Cuture. He was editor-in-chief of the interdisciplinary journal "Wiek Oświecenia" [The Age of Enlightenment], published on an annual basis by the University of Warsaw.

His intellectual activeness and active participation in research and cultural life were a hallmark of Professor Zdzisław Libera. Above all, however, he was a teacher, a man who has educated several generations of students of Polish literature and culture.